

*„Słońce”*

*czasami  
widzę kometę z głębin zmierzchu  
warkoczem rój spalonych kamieni ciągnącą za sobą  
rzeczne otoczaki  
doryckie kolumny  
betonowe wiadukty  
nadaje im ulotność  
tajemniczą zwiewność  
tworzy z gwiazdnego pyłu powabność kamienicy przy Passeig de Gracia 43  
lingwistycznie wprawiając w cierpienie niemłodych już Werterów*

*obserwuję spektakl na grząskim niebie  
zapisuję formy chaosu  
poszarpane skrawki recept*

*a  
moje Słońce*

*słońce moje  
promiennie  
oczy moje  
z nocy ociera*

*- Darko de Cades ( Dziennik obserwacji)*